

Jolanta Worach

Odmiany wywiadu-rzeki : (na wybranych przykładach)

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 14/1, 75-87

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jolanta Worach

Odmiany wywiadu-rzeki (na wybranych przykładach)

*Idąc na wywiad-rzekę, musisz
wiedzieć jak najwięcej o rozmówcy,
tyle, żeby wiedzieć, gdy kłamię,
gdy coś ukrywa¹*

Barbara Walters

Niniejsza praca będzie próbą porównania wybranych wywiadów-rzek z trzema różnymi osobami: z filozofem Leszkiem Kołakowskim, z politykiem Władysławem Bartoszewskim oraz z aktorką Anną Dymną. Na podstawie tych trzech tekstów określone zostaną cechy gatunkowe i funkcje wywiadu.

Jak twierdzi Małgorzata Kita wywiad ma określony wzorzec, na który składają się następujące charakterystyki:

- struktura dialogowa;
- dwie kategorie uczestników dialogu: przeprowadzający wywiad (dziennikarz) i udzielający wywiadu;
- dialog jest tworzony poprzez ciąg pytań dziennikarza i odpowiedzi udzielającego wywiadu przekazywanych w mowie niezależnej;
- dialog funkcjonuje w odbiorze masowym dla wirtualnego odbiorcy – czytelnika, widza, czy słuchacza².

Można zatem stwierdzić, że wywiad jest to forma celowego komunikowania pomiędzy co najmniej dwiema osobami, które aktywnie w nim uczestniczą poprzez stawianie pytań i udzielanie na nie odpowiedzi.

Aby wywiad okazał się udany, prowadzący powinien wiedzieć o swoim rozmówcy więcej niż on sam, a także mieć dobrze przemyślną strategię rozmowy. Słuszną radę daje amerykański dziennikarz Cornelius Ryan, mówiąc „nigdy nie róbcie wywiadu, jeśli nie znacie przedtem 40 procent odpowiedzi”³. Dziennikarz występuje w roli poszukującego informacji przeznaczonych dla czytelnika. Udzielającemu wywiadu przypada rola informatora i interpretatora faktów czy zdarzeń. Obaj uczestnicy wywiadu występują w sprzecznych rolach, dziennikarz w roli przedstawiciela redakcji czy prasy, a także reprezentanta określonej zbiorowości czytelników, udzielający wywiadu zaś jako reprezentant grupy społecznej czy zawodowej.

¹ L. Grobel, *Sztuka wywiadu*, Warszawa 2006.

² M. Kita, *Wywiad prasowy*, Katowice 1998.

³ M. Chyliński, S. Russ-Mohl, *Dziennikarstwo*, Warszawa 2008.

Przyjrzyjmy się na początek wywiadowi, który przeprowadził Zbigniew Mentzel z Leszkiem Kołakowskim⁴.

Pierwszy tom rozmów obejmuje okres od czasów dzieciństwa do roku 1968. Rozmowy są ułożone według klucza biograficznego i chronologicznego, który obejmuje następujące tematy: dzieciństwo, okupacja, studia, epizod partyjny, emigracja.

Czas ciekawy, czas niespokojny jest wywiadem filozoficznym, który składa się z dziewiętnastu niezatytułowanych rozdziałów. Cechą charakterystyczną tego wywiadu jest brak wstępu. Dziennikarz od razu przechodzi do pytań i już na początku pierwszego rozdziału odbiorca dowiaduje się o osiemnastu latach, które musiały upłynąć, zanim Leszek Kołakowski zgodził się udzielić wywiadu dziennikarzowi Zbigniewowi Mentzlowi. Filozof zaznacza jednak, że o pewnych rzeczach nie chce i nie będzie rozmawiać, reasumując: „...Nie będziemy rozmawiać o moich Rodzicach. Jestem bardzo przywiązany do bliskich Zmarłych” i „Nie chcę rozmawiać o tym, kto z kim spał”⁵. Dziennikarz nie daje jednak tak łatwo za wygraną i zadaje Kołakowskiemu podchwytliwe pytania dotyczące rodziców: „Twoja matka była nauczycielką?”⁶, padają również pytania rozstrzygnięcia: „Czy Twój ojciec należał do PPS?”⁸, „Czy twój ojciec miał kontakty z podziemiem?”⁹, na które filozof stara się odpowiedzieć w sposób konkretny i rzeczowy.

Dziennikarza i filozofa – co widać od początku wywiadu łączy wcześniejsza znajomość. Kołakowski niechętnie opowiada o sobie i swoim życiu, a także – o czym już była wcześniej mowa – o swoich rodzicach, dlatego na przykład na pytanie Mentzla dotyczące choroby matki, Kołakowski odpowiada „...Zmarła w szpitalu. Nie chcę o tym mówić”¹⁰, podobnie odpowiedź brzmi, gdy dziennikarz zapytuje o pseudonim jego ojca: „...Ale ojciec nie lubił o tym mówić. Więc i ja nie będę...”¹¹. Już na przykładzie tych odpowiedzi widać niechęć filozofa do opowiadania na tematy związane z jego życiem osobistym i być może dlatego na początku wywiadu Kołakowski odpowiada na pytania dziennikarza z pewnym dystansem, udzielając odpowiedzi krótkich, zwięzłych i na temat:

Dziennikarz: Ojciec zgodził się, żebyś pojechał na Jasną Górę?

Kołakowski: Nie robił z tego problemu. To była wycieczka szkolna.

Dziennikarz: Dawano ci dużą swobodę? Popychano ku samodzielności?

Kołakowski: Można tak powiedzieć.

Dziennikarz: Miewałeś w dzieciństwie poczucie nudy?

Kołakowski: Odkąd nauczyłem się czytać – na pewno nie.¹²

⁴ Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel, *Czas ciekawy czas niespokojny*, tom I, Kraków 2007.

⁵ Tamże, s. 16.

⁶ Tamże, s. 20.

⁷ K. Szymanek, *Sztuka argumentacji*, Warszawa 2004.

⁸ Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel, *Czas ciekawy czas niespokojny*, tom I, Kraków 2007, s. 29.

⁹ Tamże, s. 46.

¹⁰ Tamże, s. 20.

¹¹ Tamże, s. 22.

¹² Tamże, s. 28.

Na pytanie Mentzla dotyczące demonstracji robotniczej brzmiące: „Kto organizował tę demonstrację?”, filozof odpowiada bez zbędnego rozwijania wątku: „Przypuszczam, że pepeesowcy. Radom to było miasto pepeesowskie przeciw – jeden z głównych ośrodków tego ruchu”¹³. W zacytowanych wyżej fragmentach rzucają się w oczy odpowiedzi krótkie, rzeczowe i konkretne.

Zbigniew Mentzel, jako doświadczony dziennikarz, bardzo dobrze przygotowany do wywiadu z tak wybitną postacią, jaką jest Leszek Kołakowski, pełni rolę znawcy tematu, jest typowym partnerem-ekspertem¹⁴, dlatego też potrafi sprawić, że bohater wywiadu powoli się otwiera i udziela bardziej szczegółowych i rozbudowanych odpowiedzi na zadane przez niego pytania, przykładowo: „Czy w latach trzydziestych szkoły powszechne miały jakiś ideał wychowywania młodego Polaka?”¹⁵, Kołakowski odpowiada:

Myszę, że starano się nas wychowywać w duchu patriotycznym, dzieci były przyuczane, żeby Polskę kochać. Częste były akademie czy przedstawienia, w których braliśmy udział. Pamiętam, w jednym przedstawieniu grałem nawet rolę prezydenta Mościckiego. Oczywiście, uczono nas mnóstwa wierszy patriotycznych, a także piosenek. Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny śpiewaliśmy piosenkę o Rydzu-Śmigłym...¹⁶

Jest to jeden z wielu fragmentów wywiadu, w których Kołakowski ukazuje stosunki społeczne w Polsce międzywojennej opierając się na własnych doświadczeniach z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości. Jest to opis ciekawy, barwny, niekiedy humorystyczny i na pewno mogący zainteresować potencjalnego czytelnika.

O dobrze przygotowanym i zaplanowanym przez Mentzla wywiadzie świadczy ogromna wiedza na temat swojego rozmówcy, co wyraża się w zadawanych przez niego pytaniach i sformułowaniach. Warto w tym miejscu posłużyć się przykładem dotyczącym zbioru wierszy Zegadłowicza pod tytułem *Imagines*¹⁷:

Wielka rzadkość. Sprawdziłem. Istniało tylko pięćset egzemplarzy. Autor osobiście czuwał nad edycją. Kluczowy w tym tomie jest chyba układ wierszy i ich kolejność, a także tajemnicza formuła, cytuję, „TU OTÓ ZAMYKAJĄ SIĘ PO-EZYJE: IMAGINES, ERATO, NA E-STRUNIE, ELEGIE, TRISTIA: TRANSFIGURACYA”¹⁸.

Zbigniew Mentzel jest bardzo dobrze zorientowany w każdym temacie rozmowy, na przykład o profesorze Stanisławie Ziemeckim, którego ciotka Kołakowskiego ukrywała przed Niemcami, dziennikarz mówi:

Wiem, że przeżył. Po wojnie objął Katedrę Fizyki Doświadczalnej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, był także rektorem tamtejszej

¹³ Tamże, s. 29.

¹⁴ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

¹⁵ Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel, *Czas ciekawy czas niespokojny*, tom I, Kraków 2007.

¹⁶ Tamże, s. 32.

¹⁷ Zbiór wierszy Zegadłowicza pod tytułem *Imagines* został wydany w 1918 roku po pierwszej wojnie światowej i nie był wznawiany.

¹⁸ Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel, *Czas ciekawy czas niespokojny*, tom I, Kraków 2007 s. 45.

Wyższej Szkoły Inżynierii. Miłośnicy garbatki piszą na swojej stronie internetowej, że zasłynął jako autor podręczników, których „piękny język i jasność przedstawianych problemów świadczą o jego wyjątkowej osobowości”.¹⁹

Pytania kierowane do filozofa są przemyślane, wnikliwe i interesujące. Prowadzący wywiad jest osobą dociekliwą, która stara się jak najwięcej dowiedzieć od Kołakowskiego. Dzięki Mentzlowi, czytelnik poznaje fakty z życia Kołakowskiego, które dotąd nie zostały ujawnione. Filozof w udzielanym wywiadzie zdradza tajemnice swojego życia, ukazuje, jakie były koleje losu i drogi kształtowania się jego osobowości. Jakość pytań stoi na bardzo wysokim poziomie. Pojawiają się pytania zamknięte, rozstrzygnięcia, pytania podchwytliwe i sugestywne, jak również pytania otwarte, wskazujące ogólnie temat, na jaki pytający chciałby zasięgnąć informacji. Odpowiadając na pytania otwarte, rozmówca ma szeroki margines swobody w konstruowaniu odpowiedzi²⁰.

Kolejną cechą wyróżniającą wywiad z Leszkiem Kołakowskim jest umiejętność przechodzenia z jednego tematu w drugi, wracanie do jakiegoś wątku lub nawiązywanie do wcześniejszej wypowiedzi filozofa:

Wspomniałeś o pani Irenie Sendlerowej, Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, której kandydaturę do Pokojowej Nagrody Nobla zgłoszono całkiem niedawno. Pod wnioskiem w tej sprawie Forum Żydów Polskich zebrało ponad dziesięć tysięcy podpisów z całego świata.²¹

Wspomniałeś, że dopiero około roku 1955 starzy komuniści zaczęli wam opowiadać o Rosji i systemie sowieckim...²²

Innym takim przykładem jest następująca wypowiedź dziennikarza:

„Błaha notatka” powiadasz? Dla historyków takich jak Andrzej Friszke ten twój artykuł z „Życia Warszawy” jest dziś wręcz manifestem, programem ruchu reformatorskiego. Siła tego tekstu polegała, moim zdaniem, na tym, że wyraźnie dawałeś do zrozumienia, dlaczego program prawdziwie demokratyczny – choćby nawet program „jak mówią co bieglejsi łacinnicy – minimum minimissimum” – nie został po Październiku 1956 racjonalnie skonstruowany...²³

Z przytoczonego wyżej cytatu można wywnioskować, że prowadzący wywiad potrafi zdecydowanie wyrażać swoje zdanie, wysuwać czasami nawet ostre wnioski i nie unikać zadawania trudnych pytań.

Pomiędzy Mentzlem a Kołakowskim toczy się swobodna rozmowa, która zarówno dzięki jednej, jak i drugiej stronie przeraża się w szczere wypowiedzianie myśli i zdań na różne tematy. Ta swoboda rozmowy i wypowiedzi uwiadcza się, co warto zasygnalizować, w dobrze i profesjonalnie przeprowadzonym wywiadzie, gdzie rozmówcy ufają sobie nawzajem. Widać to w wymianie między nimi takich zdań, jak na przykład te:

¹⁹ Tamże, s. 59.

²⁰ K. Szymanek, *Sztuka argumentacji*, Warszawa 2004.

²¹ Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel, *Czas ciekawy czas niespokojny*, tom I, Kraków 2007, s. 54.

²² Tamże, s. 131.

²³ Tamże, s. 160.

Dziennikarz: A jeśli gestapowiec kłamał?

Kołąkowski: Może kłamał.

Dziennikarz: Żeby ją pognać.

Kołąkowski: Może, nie wiem. Ona też nie wiedziała.

Dziennikarz: Ciekawe. Chyba nie dojdziemy do prawdy. Czy w teczce, którą pokazał gestapowiec, były donosy czy nie?

Kołąkowski: Nie dojdziemy do prawdy. Oczywiście, że nie. Ale wiadomo, że byli szmalcownicy, którzy pisali donosy...

Dziennikarz: Ale z kolei Armia Krajowa wykonywała wyroki na szmalcowników.

Kołąkowski: Tak. Był taki rozkaz...²⁴

Te i inne dialogi między Mentzlem a Kołąkowskim przybierają charakterystyczną dla wywiadu cechę „przekomarzania się”²⁵.

Dzięki takim rozmowom wywiad zyskuje na autentyczności, staje się bardziej barwny i interesujący dla odbiorcy. Ma się nieodparte wrażenie szczerości w wypowiedziach Leszka Kołąkowskiego, który opowiada o języku, społeczeństwie, o filozofii i religii. Ale przede wszystkim mówi o sobie i jest w tych wypowiedziach szczery, bez ukrywania niewygodnych dla siebie faktów. Kołąkowski jest dobrym rozmówcą, posługuje się nienaganną polszczyzną. Filozof potrafi być jednocześnie przekornie ironiczny, zawadiacki i niezwykle trafny w swych sądach. Zarówno dziennikarz, jak i jego rozmówca, odznaczają się błyskotliwością, czym z pewnością zyskują sympatię odbiorcy.

Trzeba podkreślić, że ogromną rolę w wywiadzie odegrał dziennikarz Zbigniew Mentzel, który nie tylko dobrze przygotował się do wywiadu z Leszkiem Kołąkowskim, ale także potrafił sprawić, by przeprowadzana przez niego rozmowa była ciekawa, interesująca i zachęcająca czytelnika do lektury. Jest tak przede wszystkim dzięki nadaniu intrygującego tytułu *Czas ciekawy czas niespokojny*. Dziennikarz zadaje mądre pytania²⁶, krótkie, otwarte, rozwijające, ciekawe i przemyślane.

Profesor Kołąkowski po raz pierwszy tak szczegółowo opowiedział o swoim życiu w wieku osiemdziesięciu lat, co każe nazwać wywiad Mentzla literaturą rozrachunkową. Wywiadowi towarzyszą fotografie z życia filozofa.

Wywiad-rzekę z Władysławem Bartoszewskim przeprowadził Michał Komar²⁷.

Wywiad wzbogacony został fotografiami i dokumentami (wypowiedzi prasowe, obwieszczenia, ulotki, dyplomy, legitymacje oraz list od papieża Jana Pawła II). Na końcu książki pojawia się notka biograficzna o Władysławie Bartoszewskim, która zamyka całość wywiadu. Następnie zwraca uwagę krótki wstęp, w którym dziennikarz wyjaśnia genezę tytułu. W efekcie powstaje tytuł w formie pytania *Skąd pan jest?*

W przeciwieństwie do wcześniej omawianego wywiadu-rzeki, tutaj wywiad został podzielony na dwanaście części, z których każda jest zatytułowana. Ponadto każdą część rozpoczyna cytata-motto.

²⁴ Tamże, s. 55.

²⁵ M. Kita, *Wywiad prasowy*, Katowice 1998.

²⁶ S. Adams, W. Hicks, *Wywiad dziennikarski*, Kraków 2007.

²⁷ M. Komar, *Władysław Bartoszewski: Skąd pan jest? Wywiad rzeka*, Warszawa 2006.

Na pytanie dziennikarza *SKĄD PAN JEST?*²⁸ Bartoszewski w sposób zabawny, humorystyczny a zarazem zaskakujący odpowiada: „Z bardzo zwyczajnej sytuacji. Przeciętna katolicka rodzina mieszkająca w Warszawie...”²⁹. Warto w tym miejscu przytoczyć jeszcze inną humorystyczną wypowiedź:

przesłuchania odbywały się przeważnie wieczorem, do późnej nocy, co mi odpowiadało, bo ja bardzo lubię tę porę, i czułem się doskonale, żywiutko, podczas gdy oficer ziewał.³⁰

Sposób, w jaki bohater wywiadu udziela odpowiedzi jest niekiedy zaskakujący, a także prowokujący. Posiada on duży dar opowiadania i jest w tym niezwykle naturalny, co sprawia, że wywiad-rzekę z takim człowiekiem, jak Władysław Bartoszewski, czyta się przysłowiowym jednym tchem.

Cechą wspólną łączącą oba wywiady jest bardzo dobre zaplanowanie i przygotowanie się dziennikarzy do rozmów z tak wybitnymi postaciami jak Kołakowski czy Bartoszewski.

Warte podkreślenia jest stanowisko Joachima Netzera, który uważa, że dziennikarz powinien pozostać w cieniu swojego rozmówcy, a więc dać pole do popisu swojemu interlokutorowi³¹ i tak też się dzieje w wywiadzie przeprowadzonym przez Michała Komara z Władysławem Bartoszewskim, gdzie to bohater wywiadu wysuwa się na plan pierwszy, natomiast dziennikarz jest jakby w tle, więc staje się niewidoczny. Nasuwa się zatem wniosek, że im bardziej widać bohatera wywiadu, a im mniej rozmówcę, tym większą dziennikarz wykazuje się umiejętnością warsztatową.

Przyjrzyjmy się teraz pytaniom, jakie stawia dziennikarz swemu rozmówcy. Są one raz krótsze, innym razem dłuższe, a więc tak jak to było w przypadku wywiadu-rzeki *Czas ciekawy, czas niespokojny* pojawiają się tak zwane mądre pytania³², powodujące najdłuższą odpowiedź, na przykład:

Pan chciał walczyć?³³

I co pan drukował?³⁴

I znów zaczął pan szukać dla siebie miejsca?³⁵

Ale co pan czuł?³⁶

Zadając Bartoszewskiemu krótkie pytania, dziennikarz sprawia, że odpowiedź na nie staje się opowieścią z całego życia. Krótkie, treściwe pytania uruchamiają wyobraźnię i są motorem do autoprezentacji. Człowiek siłą rzeczy stara się odpowiadać wyczerpująco i interesująco.

Na większość pytań zadanych przez Michała Komara, Bartoszewski odpowiada w sposób bardzo szczegółowy, wyczerpujący i dokładny. Zdarzają się w tych wypowiedziach anegdota takie jak na przykład te:

²⁸ Tamże, s. 7.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 160.

³¹ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2006.

³² S. Adams, W. Hicks, *Wywiad dziennikarski*, 2007.

³³ M. Komar, *Władysław Bartoszewski: Skąd pan jest? Wywiad-rzeka*, Warszawa 2006, s. 32.

³⁴ Tamże, s. 180.

³⁵ Tamże, s. 186.

³⁶ Tamże, s. 254.

W 1940 roku w Oświęcimiu, chyba w listopadzie, ciągnąłem w błocie, wraz z innymi więźniami, ciężki walec drogowy. Nieopodal widzę mojego nauczyciela matematyki Witolda Sosnowskiego. Wychudzony, wyniszczony. [...] Ogłoszono przerwę. Tulimy się do siebie, bo straszny chłód, nacieramy sobie plecy, zabijamy ręce, a on nagle pyta: – Powiedz czy ty nie mogłeś się tej matematyki nauczyć, czy nie chciałeś? Pedagog, który stojąc na krawędzi życia, śmiertelnie zagrożony, myśli z troską o swoim uczniu!³⁷

Poza opowiedzianą anegdotą, należy tu zwrócić uwagę na pełną ekspresji wypowiedź, wyrażającą się zdaniem wykrzyknikowym, która oddaje stan uczuciowy i emocjonalny Władysława Bartoszewskiego. Takich wypowiedzi można znaleźć w omawianym wywiadzie bardzo wiele. Dla przykładu:

[...] Przecież byłem normalnym siedemnastoletnim chłopcem, nigdy przedtem nie widziałem zabitych ludzi, nie widziałem tak okrutnie poranionych ciał!³⁸

[...] To są fakty. A faktów nie da się zmienić, chyba że pojawia się ktoś taki jak prezydent Iranu, który twierdzi, że Szoa w ogóle nie było. Nie było, bo on tak by wolał z powodów politycznych!³⁹

Na podstawie tych kilku wypowiedzi można postawić tezę, iż wywiad-rzeka przeprowadzony przez dziennikarza w sposób dynamiczny i otwarty staje się tekstem niezwykle emocjonalnym i osobistym.

Wracając do pytań, daje się zauważyć umiejętność zachęcania bohatera wywiadu do udzielenia odpowiedzi, a także do ujawnienia przez niego pewnych informacji poprzez wtrącanie zdań prowokujących i skłaniających do dalszych odpowiedzi:

Zatrzymajmy się przy pańskich lekturach.⁴⁰

Naturalnym porządkiem rzeczy po maturze przychodzą pierwsze dorosłe wakacje...⁴¹

Przyszła zima, wczesna, mroźna i głodna...⁴²

Czołgi niemieckie dotarły do przedmieść Warszawy pod wieczór 6 września 1939 roku...⁴³

A jednak po wyjściu z obozu...⁴⁴

Dzięki postawieniu takich prowokujących stwierdzeń udaje się dziennikarzowi uzyskać dodatkowe informacje i często rozbudowane opowieści od swojego rozmówcy.

Kolejnym elementem składającym się na strukturę wywiadu są stosowane przez dziennikarza sugestie odpowiedzi:

Czego pan bał się w dzieciństwie? Czarownicy? Duchów? Komtura krzyżackiego?⁴⁵

³⁷ Tamże, s. 20.

³⁸ Tamże, s. 35.

³⁹ Tamże, s. 150.

⁴⁰ Tamże, s. 22.

⁴¹ Tamże, s. 26.

⁴² Tamże, s. 39.

⁴³ Tamże, s. 31.

⁴⁴ Tamże, s. 70.

⁴⁵ Tamże, s. 13.

Czy pamięta pan pierwszy poranek po powrocie z Auschwitz? Radość? Ulga? Uspokojenie?⁴⁶

Innym, równie ważnym elementem wywiadu są przypomnienia stosowane przez dziennikarza, który świadomie wraca do wcześniejszych wypowiedzi: Miał pan opowiedzieć o Adamie Heydlu...⁴⁷

Na każde pytanie Michała Komara, Władysław Bartoszewski odpowiada chętnie, udzielając długich i rozbudowanych odpowiedzi. W pewnym momencie dziennikarz słusznie zauważa, że jego bohater skupia się raczej na tym, co dobre, pomijając zło: „Z tego, co usłyszałem do tej pory, można wysnuć wnioski, że pan spotykał tylko i wyłącznie ludzi dobrej woli?”⁴⁸, na co Bartoszewski odpowiada:

Nie tylko, ale o nich trzeba mówić, bo w naszym świecie zło łatwo wbija się w pamięć, dobro zaś zostaje zapomniane[...]⁴⁹

Dziennikarz potrafi celnie ocenić sytuację i wyciągać wnioski.

Michał Komar, podobnie jak Zbigniew Mentzel prezentuje typ partnera-eksperta⁵⁰, który wie, o co chce zapytać i robi to w sposób profesjonalny. Dzięki takim dziennikarzom odbiorca z zaciekawieniem śledzi losy bohaterów wywiadu.

Zbliżając się do końca rozważań na temat wywiadu-rzeki z Władysławem Bartoszewskim, warto wspomnieć o zwracającym uwagę tytule ostatniej, dwunastej części, która brzmi: *CO W PANU JEST?*⁵¹. Widać wyraźnie element łączący tytuł części pierwszej, który brzmiał: *SKĄD PAN JEST?* z częścią ostatnią noszącą tytuł: *CO W PANU JEST?*

Na oba te pytania chciałoby się uzyskać odpowiedź od tak wyjątkowego człowieka, jakim jest Władysław Bartoszewski, od człowieka, który przeżył wojnę, okupację, powstanie, więzienie...

Michał Komar ukazuje czytelnikowi człowieka godnego zainteresowania, człowieka, który dla wielu osób mógłby być autorytetem. Sam Bartoszewski na pytanie dziennikarza co w nim jest, odpowiada: „Nieraz o tym myślę, czyniąc rachunek sumienia”⁵², Michał Komar dalej drążąc temat pyta: „I jakie są wnioski?”⁵³, na co bohater wywiadu odpowiada:

Wciąż uważam, że mam rację. I że muszę się jej trzymać. Nie chcę pouczać innych. Ja po prostu wiem, że nie pójdę w określonym kierunku, z określonymi ludźmi. Nie i już! Znam podstawową miarę. Więc mam rację.⁵⁴

Dziennikarz wciąż czujący niedosyt odpowiedzi na zadane przez siebie pytanie, pyta: „Więc co w panu jest?”⁵⁵ i wtedy następuje pełna, zaspokajająca ciekawość Michała Komara odpowiedź:

⁴⁶ Tamże, s. 59.

⁴⁷ Tamże, s. 56.

⁴⁸ Tamże, s. 99.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

⁵¹ M. Komar, *Władysław Bartoszewski: Skąd pan jest? Wywiad rzeka*, Warszawa 2006.

⁵² Tamże, s. 267.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

Uważam, że mam rację. Nie, że mam ją z góry! Nie! W gruncie rzeczy jestem człowiekiem niepewnym, nieśmiałym – aż do chwili, gdy podejmę decyzję. Po-tem zaś zachowuję się jak skoczek stojący na trampolinie. Wykonuję ruch, od którego już nie ma odwrotu.⁵⁶

Zupełnie innym od poprzednich, jest wywiad-rzeka z Anną Dymną *Warto mimo wszystko*⁵⁷. Tytuł został zaczerpnięty zarówno z nazwy fundacji „Mimo wszystko”, którą prowadzi Dymna, jak i z kilkakrotnych wypowiedzi aktorki, świadczących o tym, że warto mimo wszystko być dobrym człowiekiem i po-magać niepełnosprawnym oraz osobom potrzebującym pomocy.

Wywiad składa się z sześciu zatytułowanych części przedstawiających różne oblicza Anny Dymnej. Każda z tych części rozpoczyna się krótką scenką, opisem wydarzeń poprzedzających rozmowy, które dobrze odzwierciedlają zachowanie aktorki, jej stosunek do świata oraz relacje z innymi ludźmi. Dziennikarz staje się świadkiem różnych zachowań swej rozmówczyni i poprzez opi-sywane scenki pragnie ukazać to, czego nie można i nie da się przekazać pod-czas wywiadu. Dzięki takim opisom poznajemy Dymną „prawdziwą”, bez ka-muflażu i ukrywania czegokolwiek. Stanowią one dodatkową próbę obiektywizacji postaci. Czytelnik może zobaczyć Annę Dymną zdenerwowaną, niezado-woloną, załamana, a także zapracowaną i szczęśliwą. Taka próba całościowego opisu jest pewnego rodzaju uświadomieniem odbiorcy, w jaki sposób tworzą się mity i plotki o artystach. Celem dziennikarza było, jak sam mówi:

Chciałbym pisać o pani nie jako o aktorce, lecz jako o człowieku, poznać mo-tywy działań Anny Dymnej, jej życiowe wybory.⁵⁸

Jest to wywiad-portret, który prezentuje osobowość i poglądy rozmówcy, jak najdokładniejsze przedstawienie danej osoby, w tym przypadku Anny Dymnej.

W wywiadzie przeprowadzonym przez Wojciecha Szczawińskiego z Anną Dymną pojawiają się fragmenty poświęcone jej aktorstwu, zajmowaniu się niepełnosprawnymi umysłowo i o działaniu fundacji „Mimo wszystko”. Dzienni-karz niejednokrotnie poruszał tematy przykre i bolesne:

Czas płynie. W przeciwieństwie do wielu kobiet Anna Dymna nie kryje swoje-go wieku, ani zmarszczek na twarzy. Biorąc pod uwagę specyfikę Pani zawo-du oraz wszechobecny kult młodości, jest to postawa wielce zastanawiająca. Z czego wynika? Z przekory?⁵⁹

A oto kolejny przykład pytania-prowokacji:

Pani działalność społeczna jest powszechnie ceniona, ale mówi się również, że na przykład telewizyjny program *Spotkajmy się* to tylko kolejna kreacja Dymnej; że dzięki niej Dymna ratuje siebie przed publicznym niebytem...⁶⁰

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ W. Szczawiński, *Anna Dymna, Warto mimo wszystko*, Kraków 2007.

⁵⁸ Tamże, s. 11.

⁵⁹ Tamże, s. 15.

⁶⁰ Tamże, s. 32.

Zapewne przykre i bolesne dla bohaterki wywiadu było również pytanie dotyczące jej pierwszej miłości – Wiesława Dymnego:

W 1984 roku, sześć lat po śmierci Wiesława Dymnego, zdecydowała się Pani wstąpić w kolejny związek małżeński. W oczach niektórych osób burzy to nieco wyobrażenie o Pani wielkiej miłości do pierwszego męża.⁶¹

Z owych wypowiedzi Szczawińskiego wyłania się typ partnera – reprezentanta opinii publicznej⁶², który daje do zrozumienia, że jego poglądy są stymulowane przez sądy potoczne, stereotyp i popularne wyobrażenia.

Wśród poruszanych przez Szczawińskiego tematów pojawiały się także refleksje o przemijaniu, najważniejszych w życiu wartościach, o problemach człowieka, o niepełnosprawności i śmierci.

W książce *Warto mimo wszystko* pojawiają się zdjęcia z życia prywatnego Anny Dymnej, granych przez nią postaci, a także fotografie z podopiecznymi z fundacji „Mimo wszystko”.

Konstrukcja wywiadu z Anną Dymną różni się w szczególności sposobem od dwóch poprzednio omawianych wywiadów. Książkę *Warto mimo wszystko* otwiera fragment listu Dymnej do Wojciecha Szczawińskiego, w którym aktorka sugeruje, na jaki temat chciałaby rozmawiać:

To musi być jednak poważna rozmowa, o szukaniu prawdziwych wartości w tym świecie wartości i bogów pozornych, o miłości, o nadziei... Boże! To mnie przerasta, więc będziemy o tym mówili, rozmawiając o rzeczach zwykłych i konkretnych, o zwykajnym dniu i o marzeniach, nie wiem... Nie chcę niczego wymyślać ani udawać, więc musimy się zaprzyjaźnić.⁶³

W tej wypowiedzi zawarta jest informacja o czym będzie traktował wywiad-rzeka z Anną Dymną, że będzie koncentrował się na uczuciach. Tym różni się tu wywiad od wcześniej omawianych tekstów. Tutaj ukazany jest portret Anny Dymnej, jej wady i zalety oraz motywy działań. Świadczy o tym na przykład taka wypowiedź aktorki:

Nienawidzę egzaltacji, sztuczności, udawania, nieuczciwości. Jednak słowa „nienawidzę” używam tylko w odniesieniu do pojęć. Nie potrafię kierować nienawiści do człowieka. Boję się zresztą nienawidzić ludzi. Tych bardzo złych, którzy mogą budzić nienawiść, unikam. Jeśli już muszę stykać się z osobami, które zachowują się dziwnie, agresywnie, bezdusznie albo wyniosłe, najpierw je obserwuję, a potem staram się odgadnąć, skąd takie zachowanie się w nich bierze [...].⁶⁴

Dziennikarz jest bardzo szczery w swych osądach i wypowiedziach. Przed przystąpieniem do wywiadu z Dymną, wyjaśnia:

Nie zamierzam robić tego wywiadu „na klęczkach”, zachwycać się panią – wyjaśniam dalej. – Czasami czynienie dobra jest przecież tylko maską, wynikiem wyrafinowanego egoizmu. Przeczytałem w jakimś artykule, że Anna Dymna jest kobietą bez przywar. Nie jestem przekonany, czy to prawda.⁶⁵

⁶¹ Tamże, s. 232.

⁶² Z. Bauer, E. Chudziński, *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2004.

⁶³ W. Szczawiński, *Anna Dymna, Warto mimo wszystko*, Kraków 2007, s. 6.

⁶⁴ Tamże, s. 38.

⁶⁵ Tamże, s. 11.

Ja po prostu pani nie wierzę. Dlatego chcę napisać tę książkę. Nie dołączam do tłumy, który zachwyca się wielką Dymną. Wszędzie teraz gadają o współczuciu, integracji i potrzebie pomocy bliźniemu. Młodości można dostać od tego belkotu. A efekt prawie żaden. Proszę wybaczyć, jeśli panią uraziłem. Chcę być uczciwy...⁶⁶

Sposób, w jaki dziennikarz informuje Annę Dymną o swym stosunku do jej osoby jest niezwykle szczerzy i zdecydowany. Nie ukrywa prawdziwych motywów napisania wywiadu ze znaną aktorką, a także swojego zdania na jej temat.

Wojciech Szczawiński zgodnie ze swoimi wcześniejszymi założeniami chce pokazać zalety i wady bohaterki wywiadu:

Furii? Potrafi Panią ogarnąć wściekłość? Wydaje się, że taka emocja Annie Dymnej jest obca; że Dymna zawsze jest spokojna i uśmiechnięta do świata.⁶⁷

Odnosi się wrażenie, że dziennikarz z dystansem odnosi się do wypowiedzi Dymnej na różne tematy:

Czy twierdząc: „Nie mam poczucia, że cokolwiek w życiu zmarnowałam”, mówi to Pani z pełnym przekonaniem?⁶⁸

Na odpowiedź Dymnej dotyczącej nieudzielania wywiadów gazetom zajmującym się plotkami, dziennikarz żywo reaguje, twierdząc:

Jednak na początku 2005 roku wywiady z Panią pojawiły się w wielu gazetach, nawet w tych, które nazywa się brukowcami.⁶⁹

Często odnosi się wrażenie, że Anna Dymna tłumaczy się przed dziennikarzem z wielu rzeczy oraz stara się ukazać siebie w jak najkorzystniejszym świetle. Widoczne jest to między innymi w następującym dialogu między rozmówcami:

Dziennikarz: We wszystkich wywiadach stara się Pani podkreślać swoją zwyczajność, do tego stopnia, że chwilami wydaje się to podejrzane. Przecież nie jest Pani zwyczajna, nie tylko jako aktorka, ale także jako człowiek...

Dymna: Bzdura. Jestem zwyczajna. Walczę o tę swoją zwyczajność, podobnie jak inni wkładają wiele wysiłku, by uchodzić za niezwykłych. Zobaczył Pan przecież, jak robię zakupy, sprzątam, pracuję w ogrodzie, prasuję i gotuję obiady. Prozaiczne czynności związane z prowadzeniem domu sprawiają mi zresztą wielką przyjemność[...]⁷⁰

Wywiad kończy się fragmentem pod tytułem *Zamiast zakończenia* i jest w nim ukazany, podobnie jak w wstępie książki, list Anny Dymnej do Wojciecha Szczawińskiego, wyrażający emocje i uczucia aktorki po udzieleniu odpowiedzi na zadawane przez niego pytania:

[...] Zadał mi Pan setki pytań. Sprytnie i celne były niektóre. Zapędzaly mnie chwilami w kozi róg, czyniły bezradną, doprowadzały do furii lub rozśmiesz-

⁶⁶ Tamże, s. 12.

⁶⁷ Tamże, s. 75.

⁶⁸ Tamże, s. 194.

⁶⁹ Tamże, s. 88.

⁷⁰ Tamże, s. 86.

ły. [...] To przedziwne uczucie i bardzo trudne zadanie odpowiadać na Pana pytania.⁷¹

Bohaterka wywiadu kończy list zdaniem, które Szczawiński obrał na tytuł główny swego wywiadu a mianowicie:

Warto choć na chwilę rozjaśniać świat – mimo wszystko.⁷²

Na zakończenie warto wrócić do kwestii cech gatunkowych wywiadu. Jest on formą wypowiedzi funkcjonującą w dziedzinie komunikacji masowej, co oznacza, że wobec odbiorcy zbiorowego istnieje w formie transmisji tekstu. Reprezentuje model komunikacji pośredniej, gdzie nadawanie i odbiór są ujęte jako dwa odrębne układy, między którymi działa instancja przekazująca, czyli tekst.

W omawianych wywiadach-rzekach wszyscy trzej dziennikarze świetnie przygotowali się do przeprowadzanych przez siebie wywiadów, co zaowocowało ciekawym i interesującym dla czytelnika tekstem. Wydaje się bardzo istotne oddziaływanie na odbiorców i zjednywanie ich dla głoszonych przez określoną osobę poglądów, zaspokajanie ich ciekawości oraz budowanie wizerunku danej osoby bądź reprezentowanego przez nią środowiska, utrwalanie i modyfikowanie różnych składników tego portretu. Dla wywiadu charakterystyczne jest to, że sylwetkę bohatera buduje się sukcesywnie i jest ona rozpisana na wiele głosów. Wstępną prezentację może zawierać wstępna wypowiedź dziennikarza, dopełniają ją następne wypowiedzi i tak sformułowane pytania, aby kolejne składniki wizerunku odsłonił sam zainteresowany.

Wywiad-rzeka to książka w formie obszernej rozmowy z ważnymi osobistościami życia politycznego, artystycznego bądź naukowego, a więc z osobą budzącą zainteresowanie, która jest autorytetem w jakiejś dziedzinie. Wybór bohatera ma szczególne znaczenie dla jakości wywiadu rzeki. Poprowadzenie rozmowy z postacią o ciekawej osobowości, o szczególnych, często kontrowersyjnych poglądach, cenioną w środowisku artystycznym, politycznym, naukowym czy kulturalnym daje gwarancję poczytności wywiadu i stanowi o jego dużej wartości poznawczej. Na wybór bohatera wywiadu mają wpływ jego kompetencje, zajmowane stanowisko, funkcja oraz popularność, która jest warunkiem *sine qua non* oryginalności całego wywiadu.

Całość wywiadu musi być poprzedzona solidnym, pracowitym przygotowaniem warsztatowym, a więc zebraniem jak największej ilości informacji na temat swego rozmówcy, ustaleniem kręgów znajomych, przyjaciół i współpracowników. Jest to podstawa dobrego wywiadu-rzeki.

Innym, niezwykle istotnym warunkiem dobrego wywiadu-rzeki jest nadanie tytułu, który ma za zadanie zainteresować czytelnika, wprowadzić w atmosferę rozmowy, dopełnić kształt całego wywiadu-rzeki. Tytuł może przybierać różnorakie formy: może być zbudowany w formie efektownego cytatu, może być kalamburem z wypowiedzi bohatera czy też może być wreszcie kontrowersyjnym stwierdzeniem emocjonalnie związanym z bohaterem wywiadu.

⁷¹ Tamże, s. 253.

⁷² Tamże, s. 255.

Wywiad-rzeka ukazuje nam pewien obraz bohatera wywiadu, jego całość kształt bądź jest utrzymany wokół jednego tematu. W wywiadzie -rzece poznajemy różne oblicza osoby udzielającej wywiadu, jej przeszłość, jak i czasy współczesne, jej charakter oraz sposób postrzegania świata. Można zatem wywiad-rzekę określić jako wielowątkową „spowiedź”, której bohater zdaje relację ze swojego życia.

Na koniec rozważań chciałoby się powtórzyć za Herrisonem Salisburym, „dobry wywiad ma cechy dobrej powieści”⁷³.

Summary

In the Polish language, there exists the expression “interview-river” meaning a very long interview draining the subject to the greatest possible depth. The article *Varieties of Interview-river on given examples* covers the analysis of three chosen interview-rivers with three different people. The interviews were discussed in reference to the following aspects:

- interview structure
- determination of its thematic variety
- nature of questions
- interviewer – interviewee interaction

The conclusions present what is interview-river and what it is characterised by. The aim of this article is to pinpoint the interview-river’s generic features and its functions.

⁷³ L. Grobel, *Sztuka wywiadu*, Warszawa 2006.